Rok I. Czerwiec 1927 rok. Nr. 6.

# Strażak Śląski

Organ Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego

Wychodzi 15 każdego miesiąca.

**Jeden za wszystkich — Wszyscy za jednego!**

**Prenumerata:** rocznie złotych 5.00 półrocznie zł. 3.00 Cena pojedyńczego numeru zł. **0.50.**

Adres Redakcji i Administracji **KATOWICE** ul. Szopena Nr. 16/I. Tel. 9-47

**Ceny ogłoszeń:** cała strona zł. 100. pół strony zł. 60., ćwiartka zł. 35, ósemka złotych 20, szesnastka złotych 15.

**Treść:** Wyjazd do Poznania. Ogłoszenie o Walnem Zgromadzeniu. Zarys dziejów pożarnictwa. Drabiny. Dział oficjalny: okólnik № 513, z posiedzenie Zarządu, z posiedzenia Komisji Technicznej, plan działalności. Z życia straży pożarnych: Brzezinka, Chorzów, Bogucice, Świętochłowice. Z prasy Strażackiej: Przegląd Pożarniczy. Życie strażackie. Osobiste. Ogłoszenie.

## Wyjazd do Poznania.

Członków Związku Straży Pożarnych Województwa Sląskiego, którzy zapisali się na Zjazd do Poznania, informujemy **iż wyiazd z Katowic odbędzie się pociągiem pospiesznym w dniu 25 czerwca b r. o godzinie 21.50 (9 50 wieczorem).**

Dla wiadomości uczestnikow zamieszkałych na linji kolejowej Katowice — Kalety komunikujemy, iż pociąg wspomniany zatrzymuje się na stacjach: **Król.-Huta g. 22.07, Szarlej-Piekary g. 22 26, Radzionków g. 22.36, Tarnowskie-Góry g. 22. 44 i Kalety g. 23.07.**

Każdy członek Związku udający się na Zjazd do Poznania, winien posiadać właściwą legitymację na ulgowy przejazd koleją. Kto przeto legitymacji takiej nie posiada dotychczas, winien się natychmiast zwrócić do Biura Związku Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Szopena 16 I p. tel. 9-17. Legitymacja omawiana uprawnia posiadacza do otrzymania ulgi w wysokości 50% normalnej opłaty na pociągi zwykłe i pospieszne.

**Zwracamy uwagę wszystkim Druhom korzystającym z rzeczonej legitymacji, aby dopilnowali przy kupowaniu biletu do Poznania, iżby w kasie kolejowej stacji wyjazdowej ostemplowano pieczątką kolejową jego legitymację.**

**Bez pieczątki kasy kolejowej tej stacji z której delegat wyjeżdża, legitymacja jest nieważna a przeto w razie zaniedbania tej czynności, nie będzie dany uczestnik miał prawa do 50% zniżki w drodze powrotnej.**

Uczestnicy Zjazdu, pragnący korzystać z kwater zbiorowych, muszą zabrać ze sobą z domów: koc lub kołdrę, prześcieradło i poszewkę na poduszkę.

Oprócz pościeli należy zabrać ze sobą wszelkie przybory do mycia jak: mydło i ręcznik oraz grzebień i szczotki.

Uczestników Ogólnopaństwowego Zjazdu Straży Pożarnych w Poznaniu, czynnych członków straży, obowiązuje pełne bojowe umundurowanie t. j. mundur, hełm, pas bojowy i topór.

Wszystkich zaś uczestników Zjazdu z terenu Górnego Sląska, obowiązywać będzie regulamin wewnętrzny, który będzie wręczany przy wsiadaniu do pociągu.

## Walne Zgromadzenie

**delegatów Związku Straży Pożarnych Wojew. Śląskiego odbędzie się dnia 14 sierpnia 1927 r. o godzinie 11 przed południem**

w KRÓLEWSKIEJ HUCIE na sali hotelu „Hrabia Reden“.

**Szczegóły w dziale urzędowym.** **Szczegóły w dziale urzędowym**

# Zarys dziejów pożarnictwa w Polsce

Wykład Kursowy Józefa Drzewieckiego
inspektora Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego.

*(Ciąg dalszy).*

Szeroko rozpowszechniony kult ognia doprowadzony np. u Persów do tego, że nie wolno było na ogień lać wodę, musiał ukształtować umysł ludzki biernie w stosunku do walki z tym żywiołem. Przytem, pierwotny człowiek nie miał czego bronić i dopiero w miarę rozwoju cywilizacji, gdy spostrzegł znaczną ilość produktów swej pracy niszczoną przez pożary, policzył szkody płynące z tego źródła i kiedy te krzywdy stały się dlań zbyt dotkliwemi, wtedy dopiero starał się otrząsnąć z bierności i zastanawiać nad sposobami walki z groźnym wrogiem.

Ludność w cywilzacyjnym swoim pochodzie, podobną jest do człowieka, w jego życiowym rozwoju. Zrazu niedołężna, słaba i nieporadna jak niemowlę — to czasy pierwotne. Potem silniejsza i harda i zaczepna, to jak młodzieniec do sił się poczuwający, to są wieki wojen, wielkich wypraw, zwycięstw i klęsk. Następnie przy potędze spokojna, rozważna skupiająca się w sobie jak mąż dojrzały; to czasy wyższej narodów kultury, czasy sztuk, wynalazków, wzmacniania się na zewnątrz przez mądre urządzenia, służące do ochrony społeczeństwa i jednostki, jej życia i mienia. Na ten to ostatni okres rozwoju ludzkości, między wielu innemi urządzeniami dla celów humanitarnych, przypada właśnie rozwój pożarnictwa.

Widzimy to rzuciwszy okiem w przeszłość wstecz do czasów, z których mamy jeszcze o pożarnictwie niejasne wskazówki. Gdy Rzymskie państwo zaborczemi zajmowało się wojnami, nie mamy zeń żadnych o pożarnictwie wiadomości, lecz skoro już potężne, na wewnątrz urządzać się zaczęło, znać już w historji jego ślady dbałości niejakiej o bezpieczeństwo od ognia. Po upadku tego wielkiego państwa, wieki średnie u młodych Europy społeczeństw, nie wykazują dbałości o rozwój pożarnictwa, bo w nich narody wśród wojen i zaburzeń nazewnątrz żyły, lecz gdy znów z postępem czasu i wzrostem potęgi państw, oświata wzięła górę i narody nawewnątrz urządzać się zaczęły, sprawa pożarnictwa lepszy obrót wzięła.

## CZASY STAROŻYTNE.

Pierwsze ślady zorganizowanej obrony przeciwpożarowej spotykamy w papyrusach egipskich na 2000 lat przed Chrystusem.

Wszelkie wiadomości historyczne do pożarnictwa się odnoszące nie przekraczają 3-go wieku przed Chrystusem a dotyczą tylko społeczeństw Europy najwięcej oświeconych, a więc Grecji i Rzymskiego państwa. U tych to społeczeństw, do gaszenia używano wiader, drabin, koców, koszy, mioteł. Byli nawet w Rzymie rzemieślnicy wyrabiajacy koce, któremi, zmaczanemi w wodzie, pokrywano dachy, aby je od zapalenia uchronić. Były w Rzymie rezerwoary wodne, dzisiaj jeszcze podziw znawców budzące, były wodociągi miejskie, ale nie było sikawek w użyciu. Ze przed Chrystusem był znany przyrząd do sikawki tłoczącej podobny, nie ulega wątpliwości. Wynalazcą tegoż miał być na 250 lat przed Chrystusem Ctesibius z Aleksandrji. Pisarz rzymski Vitruvius podaje, że to była maszyna z dwuch cylindrów, dwuch tłoków złożona, że służyła do podnoszenia wody do pewnej wysokości; nie wspomina jednak ani o prądownicy, ani o używaniu tego przyrządu do gaszenia ognia; zdaje się więc że prądownicę jak i powietrznik wynaleziono później. Przytacza się opis Vitruviusa.

„Insequitur nune de Ctesibio machinam, quae in altitudinem aquam educit monstrare. Ea fit ex aere, cuius in vadicibus modioli fiunt gemelli paulum distantes, habentes fistulas furcillae figura similater cohaerentes, in medium catinum concurrentes, in quo catino fiunt asses in superioribus navibus fistularum coagmentatione subtili conlocati, qui praeobturantes foramina navium non patiuntur rodire quod spiritu incatinum est ex pressum. Supra catinum ut infundibulum inversum est attemperata et per fibulam eum catino cumeo traiecto continentur, no vis inflationis aqae eam cogat elevari, insuper fistula, quae tuba dicitur coagmentata in altitudine fit arecta, modioli autem habent infra naves inferiores fistularum asses inter positos supra foramina corum quae sunt in fundis, ita de supernis in modiolis emboli masculi forno politi et bleo subacti con clusique regulis et rectibus commolimitur qui erit aer ibicum aqua et assibus obtirantibus foramina cogentes trudunt inflando pressionibus per sistularum nares aquam in catinum, equo recipiens penula spiritu expromit per fistulam in altitudinem et ita ex inferiore loco castello consolato ad saliendum aquasubministratur".

W 50 lat potem, więc około 200 lat przed Chrystusem, Hero z Aleksandrji opisuje przyrząd syfonem zwany, do sikawki jeszcze więcej podobny, z prądownicą bez skrętu, widocznie dla celów pożarniczych już możliwy. Niemniej też opisuje przyrząd, pod nazwą „bani Herona" znany, który niczem innem nie jest, jak powietrznikiem.

Ciekawem jest, że używano w pierwszych wiekach po Chrystusie, do celów wojennych, przyrządów do sikawek podobnych, za pomocą których rzucano na nieprzyjacielskie okręty i zasieki t. zw. ogień grecki w płynie, przez budowniczego Kallinikosa z Heliopolis wynaleziony. Ze Starożytni nie wiele byli oddaleni od wynalezienia węży ssących, wynika z pewnej rozprawy budowniczego greckiego Appolondra o narzędziach wojennych. Pisze on, że aby wodę, celem ochrony od palących strzał, na wyższe miejsca wprowadzić, użyć należy kiszek z wołu ze skórzanym na końcu wodą napełnionym workiem. Skoro się worek dobrze przygniecie, woda w kiszkach pójdzie do góry.

Slady niejakie, które dochowały się do dni naszych, zdają się wskazywać, że już w zarannych czasach Rzymu istniało prawo nakazujące przestrzegania ostrożności z ogniem a głównie, żeby domy stawiać w pewnem oddaleniu od siebie, pojedyńczo, tak żeby jeden drugiego nie dotykał. Z biegiem lat zwyczaje pierwotnych mieszkańców miasta zmieniły się i prawo to także wyszło z użycia, co było powodem, że ogień nader często mógł dokonywać dzieła zniszczenia w odwiecznem mieście.

W istocie, historja przechowała wspomnienia o strasznych pożogach amfiteatrów, świątyń a nawet całych dzielnic. Te częste nawiedzania starego Rzymu przez podobne nieszczęśliwe wypadki, nie zadziwią nas, gdy zważymy, jak łatwo mogły powstawać pożary w mieszkaniach rzymskich, gdzie na

cześć bogów domowych, bezustanny podtrzymywany był ogień. Dla podsycania zaś tego ognia, znajdował się zawsze nagromadzony zapas drew i innych żywicznych materjałów. W podobnych warunkach najmniejsze niedbalstwo ze strony licznych niewolników, wogóle dla domu swoich panów mało przychylnych — mogło spowodować najstraszniejsze pożary. Wskutek ciasnoty i krętości ulic, ogień w krótkim czasie mógł się łatwo rozszerzać i przybierać wielkie rozmiary, zwłaszcza przy pierwotnym sposobie stawiania budynków prawie wyłącznie z drzwa. Niebezpieczeństwo ogniowe powiększały jeszcze wielkie halle targowe zapełnione zbożem i łatwopalnemi towarami, które znajdowały się pośrodku domów, w dzielnicach miasta najbardziej zaludnionych.

Liczne też bywały w starym Rzymie pożary wzniecane przez złoczyńców, lub nawet przez samych właścicieli domów, którzy licząc na szczodrobliwość swoich współobywateli, mieli nadzieję, że tą drogą swoje położenie poprawią. Tak n. p. w roku 745 od założenia Rzymu, kilku właściciełi podłożyło ogień pod swoje domy w celu wzbudzenia na swoją korzyść litości i ofiarności publicznej, która w podobnych wypadkach poszkodowanych zawsze chojnie wspierała. Podstęp został tym razem ujawniony i chociaż podpalacze nie zostali ukarani, nie mniej wsparcia nie uzyskali.

Wracając do bardziej pamiętnych pożarów rzmskich, zaznaczamy, że za czasów cesarza Tyberjusza taki straszny wybuchnął pożar, że wszystkie zabudowania stojące na górze Caelius zniszczył. Pożar ten jednakże, w porównaniu z pożogą, która miała miejsce 40 lat później (64 po Chrystusie) zaledwie wart wspomnienia. Ogień wzniecony został z woli cesarza Nerona, w historji noszący nazwę pożaru neronowego, zniszczył Rzym do szczętu. Historyk Tacyt opowiada w swoich rocznikach, że ogień, który powstał przy wielkim cyrku (Cirkus Maximus) pomiędzy Palatynem i Awentynem, znalazłszy w położonych tam hallach, obfitą, łatwopalną strawę, rozszerzył się z taką szybkością i gwałtownością, że z 14 okręgów na jakie Rzym wówczas był podzielony, zaledwie 4 ocalały. Z pozostałych 10 trzy okręgi zniszczone zostały doszczętnie, gdy w 7 gdzieniegdzie sterczały wypalone chaty.

Już za najdawniejszych czasów Rzeczypospolitej Rzymskiej ustanowieni byli triumwirowie, którzy nosili miano nocnych (nocturni), ponieważ obowiązkiem ich było czuwać nad bezpieczeństwem ogniowem miast a nie tylko w dzień, ale także w porze nocnej. Edyllowie, w których zawiadywaniu znajdowały się budowle miejskie, także powinni byli dbać o ochronę ogniową. Również trybunów obowiązkiem było nie tylko stać na straży wolności ludu, ale każdego domu obywatelskiego bronić od niebezpieczeństwa. Ażeby tedy, w razie wypadków ogniowych, mieć zawsze pod ręką ludzi gotowych do spieszenia z pomocą, już w owych zamierzchłych czasach, z liczby należących do państwa niewolników wyznaczono oddział, którego powinnością było na posterunkach przy bramach i murach miasta trzymać straż i w każdej chwili być gotowym do niesienia pomocy przy wybuchu pożaru. W celu skuteczniejszej obrony miasta od niebezpieczeństwa ogniowego, organizowano przez przedsiębiorców prywatnych roty niewolnicze, które oddawały swoje usługi darmo, albo za opłatą, zależnie od tego czy panowie ich za zyskiem pieniężnym czy tylko przez niesioną pomoc pragnęli pozyskać przychylność warstw ludowych. Obywatel Rzymski, przedsiębiorczy Rufus pierwszy kształcił do obrony niewolników i wyzwoleńców, a skoro się wszczął pożar, układał się o ratunek z właścicielami domów pożarem zagrożonych i biegł ze swoją drużyną na pomoc za zapłatą.

Po strasznym pożarze w Nikodemji, uczony Flinus młodszy, radził cesarzowi Trajanowi aby nakazał utworzenie straży ogniowej z cieśli złożonej; projekt ten jednak przez tego cesarza przyjęty nie został. Instytucja przeciwogniowa, taka jaka istniała w Rzymie za czasów Rzeczypospolitej, nie mogła przynosić wielkiego pożytku, gdyż opierała się na żywiołach obcych, niekarnych i źle zorganizowanych. Ponieważ istniejące porządki nie odpowiadały potrzebom państwa, przeto wziął sprawę w swoje rębe cesarz August. Oceniając doniosłość ochrony miasta przed pustoszącemi je, częstemi pożarami (które własnie w owych czasach powtarzały się) — w roku 759 po założeniu Rzymu (6 po nar. Chr.) zorganizował osobną milicję, która miała na celu: dostarczać pomocy w wypadkach pożaru i zarazem utrzymywać bezpieczeństwo w mieście przez wyławianie złodziei i złoczyńców wszelkiego rodzaju. Cesarz August pierwotnie miał zamiar korpus ten strażniczy po niedługim czasie rozpuścić; poznawszy jednak wielką jego użyteczność, zdecydował się nadać mu ostateczną ustawę. Podzielił on tę milicję na siedm kohort, z których każda dowodzoną była przez trybuna, cały zaś korpus oddał pod rozkazy Głównego Komendanta (praefectus vigilum), wybranego z pomiędzy stanu rycerskiego.

Korpus omawiany, uważany był jako część składowa armji stałej, ponieważ oficerowie jego otrzymywali awanse do legjonów. Niemniej jednak odróżniał się od reszty wojska i był przeznaczony do różnej służby, do której zastosowana była jego organizacja i rynsztunek. Nadto rekrutował się on z wyzwoleńców. Wszakże prawo Witelljona z roku 24 po Chr. przyznawało prawo obywatelskie strażakom, którzy przesłużyli 6 lat w korpusie. W następstwie termin ten przez rozkaz senatu skrócony został do lat 3. Stawszy się obywatelami, strażacy mogli wstępować do któregokolwiek z legjonów. Dion zaświadcza, że za jego czasów zapisywali się do straży ogniowej żołnierze i legjoniści wolno urodzeni.

Każda kohorta w korpusie strażackim liczyła około 1000 ludzi i prawdopodobnie miała, albo przynajmniej niektóre z nich miały, po pewnej liczbie jezdnych, podobnie jak kohorty pretorjańskie. Każda kohorta podzielona była na 7 centurji (secin) dla odróżnienia od kohort tysiącznych (cohortes miliarae), które liczyły po 10 centurji. Pomiędzy oficerami dowodzącymi w korpusie, jak wyżej powiedzieliśmy Komendant Główny (praefectus vigilum), po nim — pomocnik (subpraefectus); 7 trybunów przy każdej kohorcie po jednym; 49 setników i znaczna liczba starszych (principales) to jest podoficerów.

Do każdej kohorty, o ile wnosić można, należało po 4 lekarzy. Liczba ta w porównaniu z innymi kohortami, zbyt wysoka, wg. Diojona tłumaczy się tem, że służba strażacka, bardziej narażająca na niebezpieczeństwa, wymagała szybkiej pomocy lekarskiej. Napis odnoszący się do 5 kohorty, wspomina imiona 4 należących do tejże lekarzy; inny napis odnoszący się do drugiej kohorty tegoż korpusu, pokazuje, że i ta miała 4 lekarzy; wymienieni są oni ze swoimi przydomkami greckimi. Ci lekarze tak samo jak w innych korpusach, należeli do organizacji strażackiej do składu korpusu, lecz nie jako członkowie czynni, lecz jako pomocnicy. Wspierali go zarządzeniami wynikającemi z ich stanowiska. Zdaje się także, że ci lekarze przybierali sobie asystentów pomocniczych z pomiędzy wyzwoleńców lub niewolników, którzy pomagali w spełnianiu ich obowiązków zawodowych.

Przypatrzmy się teraz bliżej jakie były zadania straży ogniowej (od 210 do 215 r.), na czem polegała powaga ich przełożonych, jak zabierano się do ograniczenia klęsk ogniowych i jakiemi środkami usiłowano zapobiegać pożarom aby uczynić je mniej szkodliwemi. Cel założenia i utrzymania milicji był oczywiście ten żeby uchylać i zwalczać pożary i odpowiednio do przeznaczenia swego koszary i czaty korpusu strażackiego równomiernie po okręgach miasta zostały rozmieszczone. Naczelnikowi Głównemu i jego oficerom, nadana była bezpośrednia władza wymierzania kary każdemu, ktoby przez niedbalstwo lub złą wolę przyczyniał się do powstawania pożarów, albo też do wydawania takich osobników w ręce sprawiedliwości. Służba była w taki sposób urządzona, że drużyny strażackie uzbrojone w przynależne narzędzia przez całą noc przebiegały powierzone ich pieczy rejony i śledziły czy ogień gdzie nie wybuchnął, żeby zaraz na początku pospieszyć z pomocą. Sam naczelnik obowiązany był do takiej nocnej służby. Tym sposobem Naczelnik Główny Straży a tym samym i korpus cały, piastowali pewnego rodzaju władzę sądowniczą. Lecz ta władza bynajmniej nie była istotnym celem instytucji a tylko nadana jej została w tym duchu, ażeby poprzeć działania skierowane do wykonania zadania głównego t. j. do zapobiegania i ograniczenia pożarów. W istocie, na naczelnikach ciążył obowiązek wyśledzania przyczyny pożaru oraz podpalacza. Zarazem nadane mu zostało prawo ujęcia podpalacza lub osoby, skutek niedbalstwa której ogień powstał, dla bezpośredniego ukarania lub do wydania przestępców w ręce urzędów uposażonych we władzę sądowniczą. Takie atrybucje straży były skutecznym środkiem na wykorzenienie zbrodniczą ręką wzniecanych i niedbalstwem wykonywanych pożarów. Pod tym względem władza prefekta była tak rozległa, że on tych, którzy nieostrożnie obchodzili się z ogniem, rózgami lub batem ukarać był mocen, takiego zaś co świadomie i rozmyślnie dopuścił się popalenia mógł wydać w ręce prefekta miasta, który posiadał prawo życia i śmierci.

Naczelnik straży również miał prawo skazywać na tortury niewolników, będących stróżami domów, w których popełnione zostało włamanie lub kradzież, a także nakazać odszukanie zbiegłych niewolników i oddać zpowrotem pod władzę panów. I to też uważane jest jako środek ukrócenia pożarów, które jak wyżej się rzekło, częstokroć przez złoczyńców w celach kradzieży, były wzniecane, albo powstawały wskutek niedbalstwa samych niewolników.

Naczelnik Straży Ogniowej posiadał również jurysdykcję, której charakter przystosowano od oddawanych przez korpus usług. Wybierano go imianowicie na rozjemcę w owych czasach jak i dziś jeszcze, dostarczały głównej obrony przeciw pożarom. Powoływano go na sędziego przy oszukaństwach służby łaziebnej, a taka funkcja wcale niestosowana nie była, skoro wiemy, że straż ogniowa utrzymywała w termach posterunek strażacki — że zatem straż ogniowa była poważną instytucją miasta.

Obowiązki prefektów pożarniczych były uciążliwe iw równej mierze stanowisko ich było ważne i wiele napisów poucza nas, że oni nie tylko wybierani byli z pomiędzy stanu rycerskiego, ale że w późniejszych czasach, nawet osoby ze stanu senatorskiego godność tę piastowały. Na dowód zaś, że cieszyli się wielkiem poszanowaniem, służy fakt, że im nieraz nadawano tytuł: illustrisimi t. j. jaśnie wielmożni. (Dalszy ciąg nastąpi).

# DRABINY.

## Drabinki hakowe sposobem pojedyńczym.

Przenoszenie drabinki hakowej uskutecznia się wg. następujących prawideł: prawą ręką zgiętą w łokciu trzymany za 3-ci szczebel od haka, a lewą ręką, wyprostowaną w pion, — wskos za bocznicę, w ten sposób, że hakówka trzymaną jest w pozycji skośnej hakiem na dół i za siebie.

Na komendę: Hakówkę na ziemię — złóż!

Składa się hakówkę na ziemi, hakiem do góry, końcem dolnym w odległości pół metra od ściany budynku; do każdej drabinki przydzielamy 2-ch ludzi oznaczonych numerami 1 i 2.

Na komendę: Do hakówki — marsz!

Numery wyznaczone podchodzą do hakówki tak, że Nr. 1-szy staje na wprost piątego, a Nr. 2-gi na wprost 11 szczebla, licząc od haka, obydwaj tuż przy lewej bocznicy.

Na komendę:

Hakówkę do 1 piętra na tempa — spraw!

**Tempo 1** — Nr. 2 robi krok w tył, Nr. 1 wykonuje skłon kuczny i chwyta drabinę za czwarty (prawą ręką) i szósty (lewą ręką) szczebel i szybko prostuje się, wznosi drabinę ponad głową, trzymając ręce wyciągnięte aby drabina była w równym poziomie, kosą obrócona w dół.

**Tempo 2** — Nr. 1-szy robi wypad lewonóż w lewo i zginając lewy łokieć, opiera dolny koniec drabiny o ścianę tuż przy ziemi, zmieniając jednocześnie podchwyt lewej dłoni na nachwyt.

**Tempo 3** — Nr. 1-szy podchodzi pod drabinę i przechwytami szczebli stawia ją w pion, a gdy drabina została oparta o ścianę budynku, chwyta za bocznicę na wysokości ramion.

**Tempo 4** — robi zakrok prawonóż, chwyta drabinę prawą ręką poniżej poprzedniego uchwytu i wznosi ją do góry, tak aby koniec górny był zbliżony do ściany. Po wzniesieniu drabiny do takiej pozycji, że hak znajduje się nad parapetem okiennym, obsuwa chwyt lewą ręką do poziomu prawej.

**Tempo 5** — Obraca energicznym rzutem drabinę w lewo, niepuszczając bocznic, tak aby hak wszedł do wewnątrz okna, w ten sposób, że lewa ręka przesuwa się w prawo pod drabinę, prawa zaś w lewo przy piersiach. Po wykonaniu tego tempa, trzyma t. zw, skrzyżnym chwytem, kryjąc sobą zupełnie drabinkę.

**Tempo 6** — Silnym rzutem ramion wdół i kuczką z dostawieniem prawej nogi, zacina hak na parapecie okna, przyczem ramiona pozostają skrzyżowane jak wyżej.

**Tempo 7** — Opuszcza ramiona wdół i pozostaje w postawie zasadniczej. Przez czas trwania temp od 1—7 Nr. 2-gi stoi w postawie zasadniczej.

Na komendę:

„Po hakówce w górę na tempa — marsz“!

O ile drabina dolnym szczeblem zwisa tak nisko że można postawić na niej nogę, na **tempo** 1 zaczynamy wspięcie, lewa noga na pierwszy szczebel, prawa ręka na szósty szczebel. Jeżeli drabina wisi wysoko, trzeba na „raz“ zrobić wyskok z chwy-

tem za bocznicę, a nogami obydwiema na pierwszy od dołu szczebel, poczem przechwycić z bocznic dłonie na szósty szczebel od dołu.

**Tempo 2** — wyżej o jeden szczebel, prawa noga i lewa ręka.

**Na tempo 8** — powinien wypaść dochwyt lewej ręki za najwyższy 13-ty szczebel.

**Tempo 9** - dochwyt prawej ręki za ten sam szczebel

**Tempo 10** — ręce pozostają na szczeblu, a tylko prawa noga o jeden szczebel wyżej.

**Tempo 11** — chwyt lewej ręki za kosę, poza zębami tuż przy haku kosy i lewa noga o jeden szczebel wyżej.

**Tempo 12** — ręce na poprzednich miejscach i prawa noga o jeden szczebel wyżej.

**Tempo 13** — lewa noga za parapet. Ręce wytrzymać na poprzednich miejscach.

**Tempo 14** siada na parapecie okna, ręce na poprzednich miejscach.

**Tempo 15** — Puszcza uchwyty rąk a stając wewnątrz budynku na podłodze, wciąga do wnętrza prawą nogę poczem przyjąć należy postawę zasadniczą.

Jednocześnie gdy Nr. 1-szy wykonuje **tempo** 14 Nr. 2-gi robi krok wprzód i w lewo zwrot. Na **tempo** 15, wykonywuje tempo 1, — poczem wspina się w ten, sam sposób jak Nr. 1-szy. Gdy Nr. 2-gi wykonał **tempo** 14, — Nr. 1-szy chwyta go prawą ręką za zatrzaśnik a lewą wspiera na jego lewym kolanie aby ułatwić Nr. 2-iemu pewność wysunięcia się z okna.

Na komendę:

Hakówkę do następnego piętra na tempa — spraw!

**Tempo 1** — Nr. 2-gi chwyta drabinkę prawą ręką za lewą bocznicę, lewą zaś za hak i unosi nad głowę.

**Tempo 2** — Obraca drabinkę hakiem nad głową przechwytując jednocześnie lewą ręką za prawą bocznicę.

**Tempo 3** — Przechwytami za bocznicę wznosi drabinkę do góry zważając aby jej górny koniec z hakiem prowadzony był po ścianie, zaś dolny oddalony od ściany prowadzi stopą prawej nogi.

**Tempo 4** — zatrzymuje wznoszenie hakówki, wyrównywując uchwyt rąk za bocznicę na jednym poziomie.

**Tempo 5** energicznym ruchem ramion obraca drabinkę hakiem wewnątrz okna, prowadząc prawą rękę przy piersi, lewą na zewnątrz.

**Tempo 6** — silnym rzutem ramion zacina hak na parapecie okna nie puszczając chwytu.

**Tempo 7** — Nr. 1-szy zwalnia z uchwytu zabezpieczającego Nr. 2-gi, który silnym podciągnięciem rąk staje na parapecie okna obok drabiny, zwrócony twarzą na zewnątrz budynku, trzyma się lewą ręką lewej bocznicy na wysokości pasa.

Na dalsze wspięcie, na takt „raz“ Nr. 2 robi — trzymając już lewą ręką najbliższą bocznicę — półobrót prawą nogą, staje na pierwszym szczeblu, dostawia lewą nogę i lewą ręką wraz z prawą przenosi na szósty od dołu szczebel, poczem na „dwa“ i dalsze takty wspina się tak, jak było poprzednio wskazane, Poczem wychodzi Nr. 1, robiąc na tempo „czternaście“ **tempo „raz“** jak poprzednio Nr. 2. Tym sposobem jedną drabinką hakową można się wydostać z piętra na piętro na najwyższy dudynek.

Na komendę:

„Po hakówce na tempa wdół — marsz“.

**Tempo 1** — Siedząc na parapecie okna robi nachwyt prawą ręką za górny pierwszy szczebel, lewą za hak w połowie jego długości.

**Tempo 2** — staje stopą prawej nogi na 2-gim szczeblu przenosząc jednocześnie ciężar ciała na tę nogę. Lewa noga wyprostowana pozostaje w oknie wsparta łydką o parapet.

**Tempo 3** — lewa noga z parapetu na trzeci szczebel.

**Tempo 4** — lewa ręka puszcza hak i chwyta pierwszy szczebel, a prawa noga o jeden szczebel niżej.

**Tempo 5** — ręce wytrzymać a lewa noga o jeden szczebel niżej.

**Tempo 6** — prawa noga o szczebel niżej.

**Tempo 7** — lewa noga i prawa ręka o szczebel niżej.

**Tempo 8** — odwrotnie i t. d.

**Tempo 13** — lewa noga na dolnym szczeblu a prawa ręka niżej o jeden szczebel.

**Tempo 14** — dostawić prawą nogę do lewej, obie ręce chwytają właściwe bocznice.

**Tempo 15** — wchodzi do budynku.

W czasie kiedy Nr. 1 robi tempo „czternaście“, Nr, 2 siada na parapecie okna, zaś na tempo „piętnaście“ wykonuje tempo „raz“. Nr. 2-gi na tempo 15-tie nie wchodzi do wewnątrz budynku lecz wykonuje siad na parapecie okna, a wtedy Nr. 1-szy ubezpiecza go przez dochwyt za pas i kolano.

Na komendę: „Hakówkę na tempa — zdejm!

**Tempo 1** — Nr. 2-gi chwyta hakówkę lewą ręką za prawą bocznicę od strony budynku, prawą ręką za lewą bocznicę przy piersiach, — poczem unosi lekko do góry bacząc aby dolny koniec drabiny odsunąć możliwie najdalej od ściany.

**Tempo 2** — Wykonuje drabinką pół obrotu w lewo tak aby hak wyszedł całkowicie z okna.

**Tempo 3** — Przechwytami rąk opuszcza hakówkę wdół, — przytrzymując stopą prawej nogi bocznicę drabiny.

**Tempo 4** — wstrzymuje opuszczanie hakówki tak iżby hak znajdował się tuż nad głową.

**Tempo 5** — obraca drabinę hakiem do wewnątrz okna poczem lewą ręką chwyta hak drabinki wytrzymując ją na wysokosci ramion.

**Tempo 6** — zacina kosę haka na parapecie okna

**Tempo 7** — Nr. 2-gi puszcza dochwyt drabinki Nr. 1 dochwyty ubezpieczające, obaj przyjmują postawę.

Poczem na komendę, schodzą niżej po drabinie jak poprzednio z tą różnicą na przyziemiu, że Nr. 2-gi po zejściu z drabinki wykonuje krok w lewo, zwrot w prawo, poczem znów krok w prawo, — zaś Nr. 1 po zejściu na ziemię staje na wprost drabinki kryjąc ją sobą.

Na komendę:

„Hakówkę na ziemię na tempa — złóż“!

**Tempo 1** — Nr. 1 robi zakrok prawonóż i przechwytem skrzyżnym unosi lekko drabinę w górę, aby odczepić hak.

**Tempo 2** — obraca hakiem na zewnątrz.

**Tempo 3** — opuszcza drabinę na ziemię w pion przy ścianie i dostawia nogę.

**Tempo 4** — obchodzi tyłem od ściany i przechwytem szczebli sprowadza drabinkę do ukośnego położenia, dolnym końcem podparta o ścianę i pozostaje w wykroku lewonóż, dłonie na piątym szczeblu licząc od haka, łokcie ugięte, drabinka blisko głowy.

**Tempo 5** — odbija drabinkę od ściany i w czajej lotu robi na piętach w prawo zwrot, chwyta opadającą drabinę za piąty i trzeci szczebel, dostawia jednocześnie lewą nogę do prawej i pozostaje z drabinką wzniesioną na prostych ramionach ponad głową.

**Tempo 6** — robi skłon kuczny i kładzie drabinkę na ziemię.

**Tempo 7** — wyprostowuję się do postawy bacznej, a Nr. 2 jednocześnie robi krok wprzód i obadwaj zostają tak, jak zaczynali, na jednej linji przy bocznicy.

# Dział oficjalny Związku.

## Okólnik Nr. 513

Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Sląskiego uchwalił na swem posiedzeniu w dniu 19 marca 1927 r. zwołać zjazd delegatów w bieżącym roku do miasta Królewskiej-Huty. Stosownie do powziętej uchwały, odbędzie się dnia 14 sierpnia 1927 o godzinie 11 przed południem posiedzenie delegatów na sali w restauracji „Hrabiego Redena“ w Królewskiej-Hucie.

Porządek obrad;

1) Zagajenie
2) Stwierdzenie listy delegatów
3) Odczytanie protokułu z poprzedniego zjazdu delegatów
4) Sprawozdanie z działalności zarządu
5) „ inspektora pożarnictwa
6) „ Komisji Rewizyjnej
7) Udzielenie pokwitowania
8) Upoważnienie zarządu do wydania statutu kasy pośmiertnej
9) Uchwalenie względnie zatwierdzenie budżetu
10) Wybór 5 członków Zarządu (§ 12 statutu)
11) Wybór Komisji Rewizyjnej (3 członków i 2 zastępców) (§ 15 statutu)
12) Wybór miejsca następnego Walnego Zgromadzenia
13) Wolne głosy i wnioski
14) Zamknięcie.

O powyższem komunikujemy po myśli § 8 statutu związku z dnia 11 lipca 1926 roku z poleceniem nadesłania ewentualnych wniosków trzy tygodnie przed zebraniem do Zarządu Związku Straży Pożarnych Województwa Sląskiego w Katowicach. Nadmieniamy, że Związki Powiatowe posiadają na na każde rozpoczęte 100 członków czynnych i na każde pełne lub rozpoczęte 10000 mieszkańców gmin, będących ich członkami, jeden głos. Delegaci winni posiadać ostemplowaną legitymację wystawioną przez Zarząd Związku Powiatowego i według poniżej podanego wzoru.

Jeden przedstawiciel nie może na Zgromadzeniu Walnem mieć więcej niż 4 głosy.

Do dnia 1 sierpnia 1927 roku oczekujemy nadesłania wykazu delegatów.

Zarząd:

Mildner prezes. Baron sekretarz.

LEGITYMACJA.

Druh — Pan............................................................

z............................ został wybrany na delegata na Zjazd Delegatów Związku Straży Pożarnych Województwa Sląskiego, który się odbędzie dnia 14-go sierpnia 1927 roku w Królewskiej-Hucie

Wymieniony jest upoważniony do oddania.............. głosów.

..............................., dnia.........................................1927 r.

Zarząd
Powiatowego Związku Straży Pożarnych.

## Posiedzenie Zarządu Związku Wojewódzkiego

W dniu 23 maja br. odbyło się posiedzenie Zarządu Zw. Wojew. pod przewodnictwem p. radcy Grzesia z Król. Huty. Na posiedzenie to przybył po raz pierwszy po dłuższej, uciążliwej chorobie Prezes Związku p. poseł Mildner.

Powitany gorąco przez zebranych na posiedzeniu, Dh. Prezes w krótkim przemówieniu zapewnił o swej szczerej chęci dalszej współpracy dla dobra strażactwa śląskiego.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań zreferowanych przez sekretarza Zarządu p. Barona zarówno z biegu prac kancelaryjnych jak i administracyjnych czasopisma „Strażak Sląski“, przystąpiono do rozpatrzenia wniosków o odznaczenia za wysługę lat.

Jako przedstawicieli Związku na uroczystość 40-to letnią Straży pożarnej w Halembie w dniu 31 lipca delegowano pp. Prezesa posła Mildnera i inspektora Pachelskiego.

Na Zjazd Straży Pożarnych Belgijskich w Alist, który odbędzie się w dniu 2 i 3 lipca br. delegowano p. M. Rzeźniczka z Lublińca.

Szereg dalszych pomniejszych spraw załatwiono zgodnie z przedłożonemi przez referentów wnioskami.

## Posiedzenie Śląskiej Komisji Technicznej.

W dniu 2 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Sląskiej Komisji Technicznej przy udziale wszystkich członków.

Zebrani po dyskusji uznali jako najpilniejsze prace rozpatrzeć na następnem posiedzeniu projekty:

Statutu dla miejscowych Straży Pożarnych;
Regulaminów dla miejsc. „ „
Regulaminów „ przymus. „ „

Jednocześnie powierzono p. Wiedemanowi opracowanie projektu instrukcji ćwiczebnej przy drabinie mechanicznej.

## Plan działalności.

W dniach 26, 27 i 29 czerwca r. b. III-ci Ogólnopaństwowy Zjazd Straży Pożarnych w Poznaniu, połączony z Międzynarodową Wystawą Przeciwpożarową. Wyjazd w dniu 25 VI b. r. o godz. 9.50 wieczorem. Zapisy na listę uczestników Zjazdu przyjmuje do dnia 22 b. m. sekretarjat Związku.

Dnia 7 VII b. r. posiedzenie Sląskiej Komisij Technicznej w Katowicach, w lokalu Biura Związku o godzinie 5 po południu.

Dnia 3 VII, 10 VII, 21 VII i 28 VII. Zjazdy rejozwołane przez Zarządy Związków Powiatowych.

Straże zainteresowane, zostaną powiadomione o rzeczonych zjazdach na **trzy dni** przed terminem.

# Z życia Straży Pożarnych.

**Brzezinka** W dniu 8 maja br. obchodziła tut. Straż Pożarna święto św. Florjana.

O godz. 8 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnem, po nabożeństwie udała się cała Straż do lokalu pana Ligędzy, gdzie nastąpiła uczta „Patrona od ognia“ przy skromnem śniadaniu (bigosiku) strażaków i ich dzieci, którzy również otrzymali śniadanka składające się z wiedeńskich bułek. Wielkim zaszczytem dla Straży była obecność pana naczelnika gminy Korusa, którego serdecznemi słowami witał naczelnik Straży druh Boruta i przy tej sposobności proszono pana naczelnika gminy o zainteresowanie się Strażą pod względem umundurowania i braku wieży do ćwiczeń. Pan naczelnik gminy

zabrawszy głos wytłomaczył strażakom trudne położenie finansowe gminy, jednak przyrzekł, że Straż Pożarna w Brzezince nie będzie miała żadnego żalu i wszystko będzie załatwione. Przy tej okazji udekorowano zasłużonych strażaków i wręczono im dyplomy.

Podczas przerwy, przy dźwiękach orkiestry śpiewano różne piosenki utworzone przez drucha Bożka i nie zapomniano o naszych, o rozwój Straży ogniowych starających się władzach nadzorczych mianowicie o Głownym Związku, Wojewódzkim Związku i Powiatowym Związku i przy dźwięku orkiestry wzniesiono na cześć wymienionych związków a przedewszytkiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej po trzykroć „Cześć“.

Wieczorem odbyła się skromna zabawa taneczna która może zachęciła niejednego młodziaka do wstąpienia do naszego towarzystwa.

**Chorzów.** Dnia 10 kwietnia 1927 r. odbyło się Walne Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Chorzowie.

Ze sprawozdania rocznego, złożonego przez zarząd wynika, że Straż i w ubiegłym roku, który jest 32 rokiem jej istnienia, rozwijała ruchliwą działalność.

Straż składała się pod koniec roku sprawozdawczego (31.3.1927 r.) z 49 członków czynnych, 81 członków nieczynnych i 2 członków honorowych. W końcu roku poprzedniego było członków czynnych 44, nieczynnych 73, honorowych 2. Przyrost członków zatem wynosi razem 13 osób. W ciągu roku sprawozdawczego alarmowano straż dwa razy do ognia, a raz z powodu niebezpieczeństwa grożącego piwnicy wskutek ulewy deszczowej. Na pomoc zbiegło się w całości 50 druhów. W roku sprawozdawczym odbyło się 79, w roku poprzednim 73 ćwiczeń w 40 dniach, w roku poprzednim w 37 dniach. Instrukcji odbyto 15, w r. poprzednim 14. W ćwiczeniach wzięło udział 1405, w r. doprzednim 1275 druhów, to jest przeciętnie na jedno ćwiczenie po 35, w roku poprzednim 34 druhów, 75%, w r. poprz. 78%. W instrukcjach uczestniczyło w całości 212 w r. poprz. 217.

W celu załatwienia wewnętrznych spraw związkowych odbyło się 1 Walne Zebranie, 14 posiedzeń miesięcznych i 5 posiedzeń zarządu. Straż pożarna pielęgnowała rozwój koleżeństwa; z obywatelstwem miejscowem żyje straż w najlepszej harmonji. Straż brała udział w licznych uroczystościach i obchodach miejscowych i pozamiejscowych, a nadto przy pogrzebach druhów pozamiejscowych.

Według sprawozdania rewizorów kasy jest ona w najlepszzm porządku, pod koniec roku pozostałość wynosi 1.220,39 zł.

Budżet na rok związkowy t. j. 1927/28 ustalono w dochodach i rozchodach na 4 000 zł. Szczególne zrozumienie dla potrzeb straży okazuje tutejsze zastępstwo gminne z panem naczelnikiem gmi ny Siwym na czele, ujawniając zamiary — udzielenia subwencji na zakup sprzętów pożarniczych, zwłaszcza na zakup sikawki motorowej.

Pierwszym przewodniczącym Straży jest pan dyrektor Elektrowni inż. Schlensog. Straż Pożarna, zebrana na Walnym Zebraniu w uznaniu starań p. Schlensoga około rozwoju straży w ciągu sześcioletniego piastowania godności pierwszego przewodniczącego, wybrała p. Schlensoga na dalsze 6 lat jako pierwszego przewodniczącego.

Naczelnikiem Straży Pożarnej jest p. Wiedemann. Na miejsce I ogniomistrza, p. Fleischera, który złożył swoją godność z powodu nadmiernej pracy zawodowej i ze względu na zły stan zdrowia, wybrano dotychczasowego II ogniomistrza p. Piechutę. P. Fleischera w uznaniu zasług na polu pożarnictwa i za 23 letnią wierną służbę w Ochotniczej Straży Pożarnej w Chorzowie mianowano ogniomistrzem honorowym. Na miejsce II ogniomistrza wybrano obwodowego mistrza kominiarskiego dru ha Chrobaczka. Ze względu na to, iż druh Julski zrezygnował, wybrano sekretarzem druha T. Czybę. Druha Jarka ponownie wybrano w charakterze dowódcy sanitarjuszy.

## Z Prasy Strażackiej.

**Przegląd Pożarniczy.** Ostatni numer „Przeglądu Pożarniczego“ (Nr. 22) z dnia 5 czerwca br. w pomysłowej szacie graficznej przyniósł nam szereg prac cennych, jak: Organizacja Korpusu Straży a wyszkolenie przez A. K.; Opieka Straży Pożarnych nad gmachami publicznemi w Belgji — przez insp. Radwana; Samorządy, a pożarnictwo; Sekcje sportowe w Strażach; oraz szereg informacyj dotyczących Zjazdu w Poznaniu.

Czasokres tygodniowy ukazywania się Przeglądu Pożarniczego, staranny dobór i układ materjału redakcyjnego, odciążenie od małointeresujących szerszy ogół korespondencji lokalnych, — stawia nasz centralny organ korporacyjny w szeregu wybitniejszych czasopism ilustrowanych, a bezprzecznie na czele czasopism fachowych strażackich, nietylko polskich.

I tak być powinno. Rola jaką spełnia w Niepodległej Ojczyźnie strażactwo polskie, musi mieć odpowiednik w piśmiennictwie. Zarówno dobór współpracowników, jakoteż estetyczna szata wydawnictwa, roznosić musi do najwięcej zapadłych osiedli w Polsce, zarzewie kultury, budzić zamiłowanie do czytelnictwa rzeczy dobrych i wzorowo wydanych.

Oceniając w perspektywie ubiegłych kilku lat stały wzrost czytelnictwa fachowego wśród naszych straży pożarnych i rolę jaką Przegląd Pożarniczy spełnia w tej dziedzinie, — ślemy mu życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju ku osiągnięciu zamierzonych celów.

**Życie Strażackie.** W początkach ubiegłego m. ukazał się 1 numer miesięcznika „Życie Strażackie„ organu Związku Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego — pod redakcją D-ha Zdzisława Przyjałkowskiego z Radomia, wieloletniego wybitnego działacza na niwie pożarnictwa polskiego. Omawiane czasopismo, jako oficjalny organ Związku Kieleckiego, omawiać będzie głównie sprawy organizacyjne swego terenu, wszakże liczyć należy na szereg sporadycznych artykułów treści ogólniejszej, jeśli uprzytomnimy sobie iż Władzę Związku Kieleckiego grupują kilku działaczy strażackich chlubnie zapisanych w historji pożarnictwa polskiego, w okresie dla jego rozwoju najtrudniejszym. Już w numerze pierwszym Życia Strażackiego, przedmowa skreślona przez Wojewodę Kieleckiego p. Manteufla, jasno określa linję wytyczną dla roli jaką ma do spełnienia omawiany organ.

Witając nowe czasopismo fachowe strażactwa polskiego, przesyłamy mu szczere życzenia pomyślności staropolskiem pozdrowieniem „Szczęść Boże“!

**Osobiste.** Inspektor Wojewódzki p. Bol. Pachelski, powołany w początkach ubiegłego miesiąca na ćwiczenia wojskowe, został w dniu 12 czerwca b. r. przeniesiony z powrotem do rezerwy i w dniu 13 bm rozpoczął urzędowanie.

Powyższa przerwa w urzędowaniu Inspektora p. Pachelskiego, który jest jednocześnie redaktorem „Strażaka Sląskiego“, spowodowała opóźnienie w wydaniu niniejszego (6) numeru.

# Biuro Strażackie

## — CZESŁAW —

# MIARCZYŃSKI

**KATOWICE, ul. Marjacka 14/3.**

Telefon № 1288.



Skrzynka p. 360.

**POLECA:**

**dla Gmin i Straży pożarnych ze składu swojego lub bezpośrednio z miejsca produkcji i w zastępstwie krajowych fabryk względnie po cenach fabrycznych:**

**parciane i nagumowane WĘŻE gumowe ssące spiralne**

**Sikawki, tabory i drabiny: ręczne konne i motorowe.**

**Gaśnice „Polski Knock — Out“.**

Sukno fabryki „Büttnera Synowie w Bielsku“. — Ubrania sukienne i drelichowe uszyte według przepisów i miar. — Hełmy skórzane i metalowe, oraz posrebrzane znaki na hełmy. — Armatury i przyrządy pożarnicze (łączniki, trójniki, trąbki, linki, pasy, toporki, wszelkie odznaki strażackie e. t. c.

SYRENY MOTOROWE z „Fabryki Maszyn Górniczych“ w Załężu po 300, 500, i 700 Fr. szw. — MASKI OCHRONNE specjalne dla strażactwa typu wojskowego, DRÄGERA, INHABA, pochodnie parafinowe i woskowe.

**Następnie w zastępstwie zagranicznych fabryk i bezpośrednio z miejsca produkcji.**

**do czyszczenia węży APARATY do naprawy węży.**

Sikawki motorowe przenośne „DKW“ do Zł. 2000, za sikawkę (zależnie czy z wężami lub nie). — Sikawki motorowe dwu- i czterokołowe wzgl, mrki: Schenk, Rosenbauer, Flader, R. A. Smekal, Delahaye, Koebe, Benz-Mercedes, Dion-Bouton, A. Laffley, Van Der Ploeg, Knaust, Kernreuter, Ford, Fiat, Renault.

DRABINY MOTOROWE: marki Metz, Magirus, na podwoziach samochodowych Benz, Daimler. Samochody sanitarne marki Renault, Fiat, Dion-Bouton.

REFERENCJE: Patrz Orędownik Samorządowy z dnia 15 maja wzgl. 1 czerwca 1926 r.

**Komitet Red. stanowią pp.:** Baron .R, inż. Ekard E., Koszyk T. insp. Pachelski Rzeźniczek M. Suchy J , Wiedemann F.

Nakładem Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego Redaktor odpowiedzialny insp B. PACHELSKI

**Druk: Drukarni i Introligatorni „PRACA“ w Sosnowcu, ulica Kołłątaja Nr. 10, telefon Nr. 60.**